

oficerowie bardzo się im podobają. Ułani zdobywają w mig całe miasto, stają się jednak równocześnie sami ofiarami, z pułkownikiem swym na czele, który pierwszy idzie do ołtarza z piękną a bogatą wdówką, ciągnąc za sobą szereg młodych oficerów, bo i z nich każdy umiał zdobyć serce którejś z Kaliszanek. Akcję wodewilu urozmaicają liczne śpiewy i tańce polskie, z których zwłaszcza mazur ożywia sztukę nadzwyczajnie.

„Ułanów“ wystawił teatr ludowy z ogromną starannością. Zgrabne, barwne mundury ułańskie, od-

dnego z poruczników, p. Jarniński, jako kupiec Kropka, chytry ale poczciwy mieszczanin kaliski, dalej pp. Szarkowski i Tatrzański, oraz panie Kollmanówna, Gawlikowska i Grabowska; sympatyczna tancerka p. Górka zbierała huczne oklaski za mazura, odtańczonego pięknie z p. Dolińskim.

„Ułani“ podobali się publiczności nadzwyczajnie, a teatr w parku krakowskim przepiękny dzień w dzień, sztuka ta bowiem od tygodnia nie schodzi z afisza i długo jeszcze na nim się utrzyma.



Konik zwierzyniecki: Tatar w otoczeniu członków cechu włóczków w ulicy Zwierzynieckiej.

powiadające wiernie mundurom ułanów księcia Józefa, a wykonane w pracowni krawieckiej teatru ludowego pod kierunkiem p. Kwiatkowskiego, lśnią całe od srebrnych szlifów i sznurów, chwytają też za serce widza, budząc wspomnienia rycerskiej przeszłości naszej. Do powodzenia sztuki przyczyniła się także staranna reżyseria i bardzo sumienna gra artystów. Niemal wszyscy zasłużyli na gorące pochwały, na czoło zaś wysunęli się p. Poleński, jako pułkownik Zaremba, p. Bończa, świeżo zaangażowany, bardzo inteligentny i utalentowany artysta, w roli je-

### Konik zwierzyniecki.

Tradycyjnym zwyczajem i w bieżącym roku w oktawę Bożego Ciała wyległy tłumy ludu w stronę Półwsia Zwierzynieckiego, aby podziwiać „lajkonika“. Pogoda dopisała, a choć może upał i biednemu konikowi i publiczności dał się nieco we znaki, ochoty nie brakło: z trudem torowali włóczkowie drogę biednemu Tatarowi, który przy dźwiękach muzyki harcował po ulicach, ile tchu w piersiach starczyło.

Od wieków powtarza się corocznie ta ludowa uroczystość, a nie traci nigdy na oryginalności, młodzi i starzy z jednaką niecierpliwością oczekują czwartku wieczór, by bodaj zdaleka ujrzeć konika.

Jak twierdzi podanie, ma to być pamiątka męźnego kroku jednego ze zwierzynieckich rybaków, który przed laty, właśnie w chwili, gdy w Krakowie odbywała się procesja, zebrał gromadę mieścianstwa i pobił Tatarów, którzy z nienacka napadli na Zwierzyniec. Przebrany w suknie dowódcy, udał się następnie dzielny włózek na Rynek krakowski, aby ludność miasta zawiadomić o niebezpieczeństwie, którego cudem prawie uniknął. Od tego czasu corocznie w oktawę Bożego Ciała, gdy procesja Maryacka ma się już ku końcowi, wyjeżdża z klasztoru Zwierzynieckiego konik i w tryumfalnym pochodzie przeciąga ulicą Zwierzyniecką i Franciszkańską pod pałac biskupi, gdzie otrzymuje tradycyjnego dukata. Po złożeniu hołdu prezydentowi miasta, ulicą Bracką posuwa się pochód w stronę Rynku, a zatrzymując się pod „Baranami“, dochodzi do sklepu Hawelki, gdzie czeka go sute przyjęcie. Stąd rozpoczyna się odwrót. Ulicą Wiślną i Zwierzyniecką podąża tłum w stronę Półwsia, skąd późno w nocy dochodzą jeszcze wesole okrzyki rozbawionych rybaków, obchodzących swe doroczne święto.

Przywilej urządzania konika posiada stara rybicka rodzina Micińskiego z Półwsia Zwierzynieckiego; do uświetnienia obchodu przyczyniło się niemało Towarzystwo Miłośników miasta Krakowa, dzięki któremu stary zwyczaj nie poszedł w zapomnienie.

### W rocznicę Grunwaldu.

Corocznie tysiące idą za granicę za rozmaite zabawki i lamigłówki dla dzieci i dorosłych, a lwia część tych pieniędzy tonęła dotąd w kieszeni Prusaków, którzy w zamian za to dawali nam banalne głupstwa, podnoszące obcą kulturę a deprawujące narodowego ducha.

To też z uznaniem podnieść należy usiłowania jednostek, pracujących nad wyrugowaniem zagranicznej tandety, a popierających wytwórczość krajową w tym kierunku. Jednym z nich jest znany krakowski profesor seminarium nauczycielskiego żeńskiego, p. Antoni Mikulski, który z okazji pięćsetnej rocznicy zwycięstwa nad Krzyżakami wydał zabawkę dla dzieci polskich p. t. „Grunwald“.

Jest to tekturowa układanka z tekstem w opracowaniu p. A. Mikulskiego oraz z prześlicznym wierszem M. Konopnickiej p. t. „Przysięga“. Obrazki przedstawiają: I. Mapę Polski; II. Jadwigę i Jagiełłę; III. Posłów krzyżackich, wręczających królowi Jagielle w imieniu wielkiego mistrza dwa miecze; IV. Zbigniewa Oleśnickiego, ratującego króla Władysława przed napadem Dypolda v. Kikerzyc; V. Zwłoki wielkiego mistrza na polu walki; VI. Rugi pruskie w dobie obecnej.

Sam pomysł jak i jego wykonanie zasługują na



„Ułani Księcia Józefa“: Ostatnia scena sztuki „Ułani Księcia Józefa“, granej obecnie z ogromnem powodzeniem w teatrze w Parku krakowskim.